

**Sygn. akt XVII Ka 904/16**

## WYROK

**W IMIENIU RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 14 października 2016 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w Wydziale XVII Karnym-Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: SSO Jerzy Andrzejewski

Protokolant: st. prot. sąd Karolina Tomiak

po rozpoznaniu w dniu 7 października 2016 r.

sprawy **P. J. (1)**

obwinionego o wykroczenie z art. 92 a k.w.

na skutek apelacji obwinionego

od wyroku Sądu Rejonowego w Kościanie

z dnia 16 czerwca 2016 r. – sygn. akt (...)

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

2. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane koszty postępowania odwoławczego w wysokości 50 zł oraz wymierza mu opłatę za drugą instancję w kwocie 40 zł.

Jerzy Andrzejewski

## UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Kościanie, wyrokiem z dnia 16 czerwca 2016 roku, wydanym w sprawie sygn.. akt: (...), uznał obwinionego P. J. (1) za winnego popełnienia wykroczenia z art. 92a k.w. i wymierzył mu karę 400 zł grzywny oraz obciążył go kosztami postępowania (k. 70).

Wyrok ten zaskarżył obwiniony, zarzucając wyrokowi naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na treść orzeczenia oraz błędną ocenę zabranego materiału dowodowego. W konkluzji, skarżący wniósł o zmianę wyroku i uniewinnienie go, ewentualnie zaś o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania (k. 83- 95).

**Sąd Okręgowy zważył co następuje:**

Apelacja okazała się niezasadna, zaś żaden z postawionych zarzutów nie mógł doprowadzić do uchylenia bądź zmiany zaskarżonego wyroku.

Apelacja obwinionego skierowana przeciwko całości zaskarżonego rozstrzygnięcia, skonstruowana została na zarzucie obrazy tych przepisów prawa procesowego, które regulują zasady oceny dowodów i negując prawidłowość oceny, której dokonał sąd orzekający, wskazuje na wadliwość poczynionych w jej następstwie ustaleń faktycznych. Przypomnieć jednak należy autorowi apelacji, iż dla skuteczności tak skonstruowanego środka odwoławczego nie jest wystarczające samo wykazywanie, że określona grupa dowodów pozwala na przyjęcie, iż zdarzenie mogło mieć

inny przebieg. Należy bowiem wykazać, którym wskazaniom wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego uchybił sąd orzekający, czyniąc kwestionowane ustalenia, czego obwiniony we wniesionej apelacji nie uczynił.

Uważna lektura akt sprawy, a konkretnie pisemnych motywów zaskarżonego wyroku prowadzi do wniosku, iż Sąd pierwszej instancji w toku przewodu sądowego ujawnił cały materiał dowodowy, dokonał jego wszechstronnej oceny uwzględniającej wskazania wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego i w następstwie tak dokonanej oceny ustalił stan faktyczny niezawierający błędów, natomiast apelacją należało uznać w całości za mającą charakter li tylko polemiczny.

Przede wszystkim zwrócić należy uwagę, że obwiniony nie podważał faktu, że w dniu 28 października 2015 r. poruszał się drogą w miejscowości S. oraz że początkowo zgodził się on przyjąć mandat i nie kwestionował wówczas dokonanego pomiaru prędkości kierowanego przez niego pojazdu. Dopiero po wypisaniu tego mandatu P. J. (1) odmówił jego przyjęcia, nie podając przyczyny. W tym zakresie Sąd I instancji dysponował zeznaniami dwóch funkcjonariuszy policji potwierdzających powyższe okoliczności, a w tym ich jednoznaczny zeznania w których podali, iż obwiniony „przynał się do popełnionego wykroczenia”.

Aktualne tłumaczenia obwinionego, że początkowo chciał przyjąć mandat by „nie ciągać się po sądach” są niewiarygodne i sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, trudno bowiem przyjąć, że obwiniony przyjąłby odpowiedzialność za niepopelnione wykroczenie i obciążył się nie tylko finansowo, ale też punktami karnymi. Zgłoszone po kontroli żądanie okazania dokumentów legalizacji urządzenia i odmówienie przyjęcia mandatu bezpośrednio po przejrzeniu tych dokumentów wskazuje raczej, że obwiniony w oparciu o posiadane informacje o rzekomych nierzetelnościach miernika typu Iskra dostrzegł szansę na uniknięcie odpowiedzialności za popełnione wykroczenie.

Sąd Okręgowy podzielił również ocenę Sądu I instancji, iż zbędne jest przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego połączonego z dowodem z oględzin. Fakt, że pomiar prędkości pojazdu kierowanego przez obwinionego został dokonany zgodnie z instrukcją, wynikał z zeznań świadków P. i M., którzy szczegółowo na rozprawie wyjaśnili sposób postępowania z ręcznym miernikiem prędkości (...). Sąd Okręgowy nie znalazł żadnych podstaw by uznawać zeznania świadków za niewiarygodne w tym zakresie. Podobnie brak jest dowodów wskazujących, że świadkowie nie zostali przeszkoleni w zakresie użytkowania urządzenia typu I. albowiem z ich zeznań wynikało, że odbyli przeszkolenia teoretyczne i praktyczne. Zgodzić należy się natomiast, iż wszyscy funkcjonariusze takie szkolenia odbywają standardowo.

Obwiniony w apelacji wyrażał zastrzeżenia co do działania miernika prędkości, z użyciem którego miała zostać ustalona prędkość pojazdu kierowanego przez niego. Wątpliwości skarżącego są jednak nieuzasadnione. Policjant obsługujący urządzenie I. miał wiedzę na temat działania tego urządzenia i praktykę w jego stosowaniu. Samo urządzenie było zgodnie z przepisami legalizowane, zaś zdarzenie objęte zarzutem miało miejsce w okresie trwania dopuszczenia urządzenia do użytku. Oczywiście pożądanym byłoby aby wszystkie mierniki prędkości zapewniały identyfikację pojazdu, którego prędkość była przedmiotem pomiaru, czy wręcz rejestrowały zapis z całego pomiaru do czasu zatrzymania pojazdu, jednakże zmian w tym zakresie nie da się przeprowadzić z dnia na dzień z oczywistych względów. Rzeczywiście przytoczone w apelacji skarżącego rozporządzenie wskazuje co przyrządy pomiarowe „powinny zapewnić”, przy czym użycie takiego zwrotu wskazuje na optymalnie pożądanym stan i nie może być podstawą błędnego przyjęcia,

że używanie urządzeń typu I. jest niezgodne z prawem. Gdyby tak było urządzenia tego typu zostałyby wycofane z eksploatacji, a tak przecież nie jest. Najistotniejszym w tym zakresie jest jednak to, że przecież z zeznań świadków wynika, że pojazd obwinionego był pierwszym, co do którego tego dnia wykonano pomiar natomiast za pojazdem obwinionego, przed nim, ani z przeciwnego kierunku, nie nadjeżdżały żadne samochody i w związku z tym skoro obwinionemu po zatrzymaniu okazano miernik prędkości, na którym podawana była zarejestrowana prędkość oraz czas jaki upłynął od pomiaru, nie może być wątpliwości iż pomiar dotyczy właśnie prędkości pojazdu obwinionego.

Sąd Okręgowy nie dostrzegł również potrzeby zasięgnięcia opinii biegłego. Pomiar prędkości dokonany został urządzeniem dopuszczonym do użytku i posiadającym aktualne świadectwo legalizacji. Obwiniony enigmatycznie

i wyłącznie hipotetycznie przy tym wskazał, że urządzenie „mogło działać” niepoprawnie, jednak nie wskazuje żadnych okoliczności dowodzących tak podniesionego zarzutu. Nie dostrzega ich również Sąd Okręgowy. Zgłaszanie takich zastrzeżeń, w ocenie Sądu Odwoławczego, ma na celu wyłącznie namnożenie wątpliwości, które jednak nie znajdują uzasadnienia w zebranych materiale dowodowym. Przez całe postępowanie obwiniony nie zgłaszał tego typu zastrzeżeń oraz nie domagał się wydania w jego sprawie opinii przez biegłego. Niezrozumiały jest przy tym zarzut – o czym wcześniej była mowa - braku zapisu numeru identyfikacyjnego pojazdu na urządzeniu pomiarowym. Cytowane w apelacji rozporządzenie Ministra Gospodarki nie zastrzega takiego wymogu dla urządzeń pomiaru prędkości. Wskazuje jedynie, iż „konstrukcja i wykonanie przyrządu powinny (a nie „muszą” – przypis Sądu) zapewniać wskazanie pojazdu, którego prędkość została zmierzona”. Namierzenie pojazdu ręcznie przez funkcjonariusza policji w zupełności - zdaniem Sądu Okręgowego - ten warunek spełnia. Wskazanie numeru rejestracyjnego byłoby możliwe wyłącznie, gdyby urządzenie miało wbudowaną kamerę, rozporządzenie nie stawia jednak takiego warunku.

Również miejsce przeprowadzenia kontroli drogowej pojazdu obwinionego nie jest dowolnie wybierane przez policjanta tylko zostaje on skierowany do tych czynności w określonym miejscu. Najczęściej są to miejsca szczególnie niebezpieczne,

w których dochodziło wcześniej do wypadków i kolizji oraz w których kierujący mają tendencję do przekraczania dopuszczalnej prędkości. Zawsze jednak jest to miejsce,

na którym policja może prowadzić kontrolę pojazdów bez nadmiernego zwiększenia niebezpieczeństwa dla innych kierujących. Ostatecznie zaś, ani zeznania funkcjonariuszy, ani inne dowody nie wskazują, by na drodze znajdowały się jakiegokolwiek przeszkody, istniała wysoka temperatura lub występowały silne opady, które mogłyby zakłócić prawidłową pracę urządzenia (...).

Polemiką ze strony skarżącego jest również kwestionowanie poczynionej przez Sąd Rejonowy oceny dowodów z zeznań świadków P. J. (2) i D. T., którą to ocenę Sąd Okręgowy w pełni podziela i uznaje za własną. Nie powtarzając argumentacji Sądu I instancji, w świetle zasad doświadczenia życiowego oczywistym jest, że pasażerowie nie kontrolują prędkości kierującego. Skoro by tak było, to przecież po okazaniu kierującemu przez policjanta wskazania urządzenia pomiarowego pasażerowie (mający rzekomo pewność co do tego z jaką prędkością jechał obwiniony) na pewno zaprotestowałyby odmiennym twierdzeniem policjanta i na pewno wpłynęliby na pierwotną decyzję obwinionego w zakresie jego stanowiska co do przyjęcia mandatu za przekroczenie prędkości na drodze. Tymczasem zeznania świadków wręcz rażą sztucznością. Co znamienne zresztą świadkowie wskazują, że obwiniony odmówił przyjęcia mandatu, co pozostaje w całkowitej sprzeczności z wyjaśnieniami samego obwinionego i pozostałych świadków.

Konkludując, ustalenia poczynione przez Sąd Rejonowy pozostawały pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k., natomiast apelacja sprowadzała się do wysnucia własnych wniosków z zebranego materiału dowodowego. Żaden z argumentów obwinionego nie mógł więc podważyć trafności wyroku Sądu I instancji, a wobec stwierdzenia przez Sąd Okręgowy, iż nie uchybiono wskazaniom wiedzy lub logicznego rozumowania, ani też nie wykroczone poza ramy swobodnej oceny, brak jest podstaw do wzruszenia orzeczenia.

Sąd Okręgowy nie dostrzegł również łamania „równości stron”. Z karty 54 wynika jedynie, że Naczelnik Wydziału Prewencji KPP w K. udzielił pisemnej informacji o szkoleniach odbytych przez funkcjonariuszy policji oraz załączył dokumentację związaną z urządzeniem I.. Wniosek dowodowy został uwzględniony na posiedzeniu niejawnym, jednak z pewnością nie było na nim obecnego oskarżyciela – w przeciwnym razie z posiedzenia sporządzony by został protokół. Poza tym, z doświadczenia zawodowego wiadomo, że na posiedzeniach niejawnych nie pojawia się żadna strona, gdyż o tych posiedzeniach nie zawiadamia się nikogo (zgodnie z art. 33 k.p.w.).

Apelacja została wniesiona przeciwko całemu rozstrzygnięciu, a więc zarówno co do winy, jak i co do kary. Sąd Okręgowy uznał jednak, iż nie ma podstaw do kwestionowania uzasadnienia rozstrzygnięcia w przedmiocie kary. Należy bowiem przypomnieć, iż z sytuacją rażącej niewspółmierności kary mamy do czynienia wtedy, gdy rozmiar represji w rozpoznawanej sprawie jest w sposób oczywisty nieproporcjonalny w stosunku do dolegliwości wymierzanych podobnym sprawcom w podobnych sprawach. Przy czym nie chodzi o każdą ewentualną różnicę co

do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (vide: wyrok SN z 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, OSPriP 1995/6/18).

Zdaniem Sądu Okręgowego, w niniejszej sprawie taka okoliczność nie zachodzi. Kara 400 zł grzywny jawi się jako wyważona. Uznając zatem, że Sąd I instancji wymierzył karę zgodnie z przyznanym mu mocą ustawy sędziowskim uznaniem i że kara ta nie razi niewspółmiernością zarówno w rozumieniu surowości jak i łagodności, Sąd Odwoławczy nie uwzględnił wniesionej apelacji.

Sąd Okręgowy, mając na uwadze zasady określone w art. 118 § 1 k.p.k. oraz art. 627 i art. 634 k.p.k. w zw. z art. 119 k.p.w., obciążył obwinionego kosztami postępowania za II instancję.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy orzekł jak na wstępie.

Jerzy Andrzejewski